

ELDO, MS Batory (ft. Tomson)

Witam, nie znajdziesz tu Doroty i jej cycków
Podtekstów i gadżetów dla gimnazjalistów
Mamy inny świat, lubimy inne rasy psów
Pośród głupców dbamy by nie stracić klasy

Nigdy nie stanę się jak pudełek z torebki
Jesteśmy jak wilki ? podejdz, odejdziesz bez ręki
Kolorowe mamy sny
Nie sesje w magazynach
Cel tej gry:
Po prostu być, śpiewać piosenki
Łapiemy dźwięki, przedłużamy sobie młodość
Robimy to co chcemy, kibicuje nam wolność
Oklaski dostajemy od gwiazd i księżycy
I śnimy na tej scenie nie przestając się zachwycać
Tym że mogę być, nie musieć
Chcieć i spełniać
Mieć inspiracji bezmiar żyjąc w rap kampusie
Karmić się treścią marzeń, gdzieś obok systemu
Poza horyzontem sztucznych zdarzeń

My nie chodzimy, nie pytamy: jak żyć?
Tu bierna postawa nie wystarczy
Nie bawi nas cały ten teatrzyk
Witam!
Bo mocno swój los trzymamy w garści
A czasem bije pięć a czasem karci
To nigdy nie zobaczysz nas na tarczy
Witam!

Czysta kartka na starcie
Każdy ja dostał, a zachować czystą dusze w gruncie nie każdy sprostał
I myślę ile ja zgubiłem
Ile zła zrobiłem swym pisaniem outsidera który lubi stać w tyle
Mądrzy się , jakby sam dusze miał z kryształu
A traci trochę siebie z każdym krokiem pomału
Za siebie
Nie lubię bawić się w nostalgię, wspominać
Zwalać na przeszłość jest banalnie ? jej wina
Wcale się nie mylisz myśląc świat jest mój
Bo jest
Chociaż jak ulotny jak by z chmur
Co uczynisz
Budujesz exegi monumentum?
Rośnie do nieba
Cegły ze słów
Myśli zamiast cementu
Witam ponownie w moim świecie
Zapraszam choćby przez zamknięte drzwi
Widok prze judasza
Wyłamane kraty, zimne łóżko, cela pusta
Tacy jak my się nie mieszczą ? zawsze wylatują z szuflad

My nie chodzimy, nie pytamy: jak żyć?
Tu bierna postawa nie wystarczy
Nie bawi nas cały ten teatrzyk
Witam!
Bo mocno swój los trzymamy w garści
A czasem bije pięć a czasem karci
To nigdy nie zobaczysz nas na tarczy
Witam!

Mam ten fart żyć jak chcę
Wiem, że nie ja jeden go mam

Zbieram go, ćpam dni jak narkoman
Opuszczam mój syreni gród by łapać doznania
A on odpuszcza czasem te zbyt głośnie rozstania
Karawana południki zwiedza, wymierza
Równoleżniki ? podróż stąd prosto do nieba
Zamykam oczy by odpocząć bo gdy są otwarte
To sny ozdabiają sny raz serio raz żartem
Przywykłem już, niezrozumienie to mój komfort
Bo nigdy nie ulegnę tym myślowym dyskontom
Zdejmij z półki wzór, wypełnij tabelki
Potulnie jak słup soli stój by nie wypaść z kolejki
Nie znajdziesz tutaj zdolności kredytowej
Może trochę słów które zapadną tobie w głowie
Może trochę refleksji i niełatwych pytań
Kilka trafnych metafor na bitych tłustych jak Grycan